

PRO8L3M, HEAT

WZ jest w ...

2 miliny w wartościowym wekslu

Jest transport bankowy

Dzwoni kilka bardzo drogich sekund

Wzrasta moc stresu

Od euforii krok

Algorytm do sukcesu działa

Broń w ręku uzależnia jak sztos

Strzał pistoletu

Kolejne 3 trupy

Już nie reagujesz na krew

Dawno zgubiłeś wstręt

Ciebie mobilizuje cel

Twój chłodny spokój

Rekompensuje temperaturę scen

Fachowcy

I że to dogodne miejsce na zbrodnie odnotowujesz też

W fachu od dziecka

Krew zimna jak Spetsnaz

Rzucić wszystko w ciągu 30 sekund – ta z reguły jest najważniejsza

Kobieta?

Cóż, było parę bliższych

Gdy Wrzątek akcji już wystygł

W zapowiedzi miesza... zmysły

Z urzędu wiesz że nie robią błędów

W emocjach póki nie zdechniesz

Powinni się strzec jak są winni – bo sprostasz

Tam na dole ta postać

Czy wypuścić sforę na rozkaz

Czekasz spokojnie by rozpadł się

Nie mógł jakkolwiek wydostać

Stres, proch, przemoc

Szczochy, śmieci, brud

Zwłoki, kłamstwa, płacz

Krew, głupoty

Dotyk zwłok, na ręce płachtę

Doping kopie ci serce i twarz

Stres, prochy, ćpuny, szloch

To napędza jak pociski i trwasz

Grzebiesz w ludzkich śmieciach

Jak zwierzę, szamiesz brudy

W grzechach wszystko co cię podnieca

Za sobą smugę ognia rozniecasz

Chciałbyś ja zabrać tam

Chciałbyś nie uprawiać kłamstw

Życie barwi hajs i emocje

Ty i ona – terytorium zamorskie

Takie proste, jak brudne pieniądze

Choć prawie jej nie znasz

Jej widok upewnia

To nie jest kolejna z tych kurew na nocleg

Stajesz twarzą w twarz ze sobą

Patrzysz jak w lustro

Nie jesteś w grupie tych partaczy

Których mnóstwo w sumie

Istniejesz jako wróg i przyjaciel zarazem

Jak złodziej i kradzież

jednej historii współpasażer

Choć to trudno zrozumieć

Śmierć cię nie wystraszy, ciebie karmią dramaty
To jedyne co potrafisz, więc najwyżej się wykrwawisz
Gdzieś martwy
Gdy spojrzalesz sobie w twarz
Wiesz że będzie cięższy koniec
Lecz nie zawahasz się
To obszar klęski
Słabszy musi pierwszy polec

Target to bank był
Wybrać pensję
Bachnie Szmalu
Ryza w sejfie
Pakujesz w ekspres
Ładunek - ciężkie
Chwytasz z- w chu* nieporęczne
Ciarki dla nich są w prezencie
Samary pełne
Wszystko
Czas na okrętne
Banknoty zmieniły szybko frekwencje
Pochowałeś prawie nadzieje
Lecz nagle zgłoszenie
Masz adres, jedziesz
Tym razem brutalnie dosięgniesz
Jak w transie biegniesz zaraz zaczniesz się
Są w aucie więc bierzesz je na cel
Delikatnie i pewny strzał
Odrzut szarpie potężnie

Jeśli pewne zwycięstwo się z minia w klęskę
To zbędne jednostki zmieniasz w powietrze
Jabac partnerkę i plan na odejście
Zrobić to lepiej jest własnoręcznie
Cen za centem
Łamiesz ich jak żebra prętem
I chociaż jak C3 niebezpieczny jesteś
Zjawić się może postać gorętsza jeszcze